

Bajka 5-latków.

Dawno, dawno temu, na ulicy Orzechowej, stało sobie przedszkole. W tym przedszkolu było tylko 18 dzieci. I były księżniczki, i wróżki, które czarowały. Był tam też piesek, którego dzieci głaskały, bo był mięciutki i ładny- nazwały go "Kudłaty". Kudłaty biegał codziennie w około przedszkola, głośno szczekając. Jednak któregoś razu szczekał trochę inaczej- warczał, obwąchał wszystkie krzaki....Nagle, obok przedszkola, pojawił się DZIK! Piesek zaczął szczekać na dzika. Dzik wystraszył się i zaczął biegać w około przedszkola- a Kudłaty za nim! Biegał tak i biegał, aż nagle wybiegł na ulicę, wprost przed nadjeżdżający samochód! Na szczęście, kierowca zauważył dzika, wystraszył się i mocno zatrąbił. Dzik zdążył uciec i uciekł wprost do lasu. A Kudłaty za nim.

W tym lesie żyło wiele zwierząt, wiewiórki, sarenki i ptaki. Jeże chodziły po liściach i w ogóle. I płynęła tam magiczna rzeka- magiczna, bo umiała mówić. Było tam również dużo grzybów i śmieci. I kiedy tak dzieci obserwowały dzika przez okno, zauważyły, że w lesie pojawił się ogień! Chyba ktoś nie uważał i zapalkami przez przypadek zapalił śmieci! Wtedy magiczna rzeka zaczęła wołać- to było takie szumienie jak wiatr, ale ona wołała, żeby zwierzęta uciekły i schowały się przed ogniem- była przecież magiczna. Panie zadzwoniły na numer alarmowy i na sygnale przyjechała straż pożarna. Strażacy szybko ugasili ogień. Dzieci z przedszkola zaczęły bić brawo. Tymczasem przyjechała policja, bo panie powiedziały, że tam w lesie, na trawie, jest dużo śmieci. Policjanci powiedzieli dzieciom, że muszą uważać chodząc na spacer do lasu, uważać na śmieci, a oni postarają się złapać tych, którzy zrobili taki bałagan i że zakuja ich w kajdanki. Dzieci były trochę smutne, bo nie wiedziały gdzie jest Kudłaty. Na szczęście za chwilę usłyszały szczekanie i ich kochany piesek wbiegł do ogródka. I dzikowi też się nic nie stało, bo uciekł do lasu, tam gdzie nie było pożaru i zjadał kasztany, bo był głodny.

I wszystko dobrze się skończyło :)

....bo to przecież bajka była, więc i dobrze się skończyła. Bajkę tą od dzieci usłyszałam, więc szybko ją spisałam. Dziewczynki i chłopcy, po jednym zdaniu, udział swój mieli w opowiadaniu. Pani zebrała, ciut poprawiła, i na portalu tym umieściła....

PaniM.